

Głównie skoordynowany atak na wolność słowa

26 stycznia 2012

Obecnie nagłówki gazet zostały zdominowane przez zamknięcie strony Megaupload. Jednak jest coś co znacznie przyćmiewa te zdarzenie – potężne internetowe korporacje cenzurowały strony polityczne od lat realizując plan “normowania” internetu. Google jako jedna z pierwszych dużych międzynarodowych korporacji oficjalnie sprzeciwiła się SOPA jednocześnie przez lata wdrażając własne rozwiązania działające identycznie, usuwając strony internetowe z agregatorów informacji i realizując rządowe rozkazy usuwania materiałów z wyszukiwarki i Youtube.

Jako jeden z przykładów Google usunęło Infowars.com i PrisonPlanet.com, znanych w całych stanach stron Alexa Jonesa z silnika wyszukiwania wiadomości. Google News jest agregatorem artykułów który pozwala na znajdowanie interesujących haseł zawartych w artykułach. Również w podobnym akcie cenzury, Amazon współpracował z rządami zamykając hosting dla WikiLeaks. W maju 2011 Department of Homeland Security zajął wiele domen oraz zamknął kilka stron internetowych, pod pretekstem piractwa i przepisów o prawach autorskich.

W maju Nicolas Sarkozy zwołał światową konferencję aby promować ideę, w której rządy powinny mieć najwyższą władzę nad Internetem. Spotkanie nazwane e-G8, odbyło się w Paryżu. Wśród gości byli prezes Google Eric Schmidt, prezes i dyrektor generalny News Corp Rupert Murdoch, założyciel i CEO Facebooka Mark Zuckerberg. Rząd Sarkozy’ego prowadzi również czarną listę internetu, której celem jest raportowanie stron które zawierają „obraźliwe” treści. Podobne formy działań są obecnie implementowane przez rzekomo demokratyczne rządy na całym świecie.

Z naszego podwórka szef MSZ R. Sikorski też chce być w klubie wielkich „etyków internetu” i dlatego wykorzystując stanowisko państwowe dla własnych celów chce regulować internet: „Wytoczyłem pozwy przeciwko wydawcom, którzy tolerują groźby karalne, mowę nienawiści, oszczerstwa i antysemityzm na swoich stronach. Dążę do ustanowienia precedensu prawnego, mianowicie, że fora internetowe rządzą się nie ustawą o hostingu, o użyczaniu serwerów, tylko rządzą się prawem prasowym, w związku z tym wydawcy są odpowiedzialni za treści, które rozpowszechniają” – powiedział dziennikarzom szef MSZ.

To są jedynie wybrane przykłady znacznie szerszego procederu. Tak więc cenzura już działa, koordynowana nieformalnie przez duże korporacje i rządy. Pytanie jak daleko chcą sięgnąć w regulowaniu treści i reglamentowaniu wolności słowa?

SOPA i PIPA

Ostatni protest przeciwko ustawom wprowadzającym regulację i cenzurę internetu w USA o nazwie SOPA i PIPA, który przetoczył się przez internet, już dał pierwsze istotne rezultaty. Kilku senatorów i przedstawicieli Izby Reprezentantów, którzy przedłożyli ustawy, wycofało lub zapowiedziało wycofanie poparcia dla nich. Czy ustawa przejdzie czy nie przyjdzie nam poczekać i zobaczyć, jednak jej projekt wyraża długofalową politykę USA mającą na celu pełną kontrolę internetu.

Wraz z tym jak Pentagon ogłosił internet polem bitwy, podkreślił, że może odpowiedzieć na wszelkiego rodzaju cyberataki w sposób militarny. “Jeśli wyłączysz linie zasilania, my możemy wysłać pocisk w komin twojego domu,” powiedział w maju przedstawiciel armii USA. Polityka militarnych odpowiedzi na wyraźne cyberataki została wprowadzona przez prezydenta Obamę w 2009 roku. Dał on wyraźne instrukcje dla Pentagonu aby on odpowiedział na każde cyberzagrożenie na terenie USA. Zamiast pozwolić na działania lokalnych organów ścigania, policji, Obama naruszył prawo Posse Comitatus zabraniające wojsku na działania na terenie

Stanów Zjednoczonych tworząc z kraju strefę wojny: "Administracja Obamy zaadoptowała nowe procedury dla Departamentu Obrony, zawierające szeroki wachlarz cyberwojennych działań na wypadek ataków na sieci wewnątrz Stanów Zjednoczonych, delikatnie zmieniając historyczne zasady działania armii na Amerykańskiej ziemi" napisał w tamtym czasie New York Times.

SOPA i PIPA są jedynie elementem znacznie szerszego działania mającego na celu kontrolowanie internetu i zmniejszania zagrożeń związanych z jego funkcjonowaniem dla rządu.

ACTA

26 stycznia polski rząd ma podpisać kontrowersyjne porozumienie ACTA, które m.in. ma kontrolować i cenzurować treści w internecie. Negocjacje wokół całego porozumienia zostały utajnione. ACTA (Anti-counterfeiting trade agreement) to układ między Australią, Kanadą, Japonią, Koreą Południową, Meksykiem, Maroko, Nową Zelandią, Singapurem, Szwajcarią i USA. Porozumienie ma zostać wprowadzone w życie by chronić przemysł i „własność intelektualną”, jednak eksperci i internauci słusznie uważają, że działania realizujące postulaty zawarte w ACTA będą realizowane kosztem wolności internetu, pozwalając rządowi na coraz to szerszą jego regulację. Minister Kultury w rządzie Donalda Tuska przyznała, że Rada Ministrów zdecydowała o przyjęciu ACTA zaraz po wyborach „w trybie obiegowym” a nie na posiedzeniu rady.

REGULACJA – GLOBALNY KIERUNEK DLA INTERNETU

W listopadzie 2011 podaliśmy w artykule „Globaliści wykorzystując spotkanie ds cyberprzestrzeni chcą uchwalenia globalnego traktatu dotyczącego cenzurowania internetu”, że podczas szczytu w Londynie firmy takie jak Google, Facebook, Microsoft i Tudou.com i urzędnicy z 60 krajów debatowali nad wprowadzeniem uzgodnionych regulacji internetu. [...] „Kilka dni przed konferencją, członkowie Council on Foreign Relations

CFR- Adam Segal i Matthew Waxman napisali, że dla tych którzy chcą podjąć temat światowego traktatu regulującego internet, spotkanie jest krokiem w tym kierunku.” Wskazywali oni także na to, że sojusznicy NATO już w zasadzie zgodzili się na traktat: „W czerwcu 2011, ministrowie obrony państw NATO zgodzili się na wspólną wizję cyberobrony, a Stany Zjednoczone i Australia ogłosiły niedawno, że ich układ o wzajemnej obronie obejmuje również cyberprzestrzeń.” [...] Podczas gdy USA wraz z innymi mocarstwami mówią o ochronie wolności słowa, to wydają się mieć podobne ambicje do cenzurowania internetu tak jak Chiny i Rosja, które wykorzystują prywatne kartele internetowe aby wykonywały za nich brudną robotę. Dlatego też jest wielce prawdopodobnie, że wszystkie kraje nie są aż tak dalekie od osiągnięcia porozumienia w sprawie traktatu. Jedynym przypadkiem gdzie nie ma zgody co do tego jak działać, są potencjalne przestępstwa cybernetyczne i działania wobec podejrzanych zagrożeń.”

Ruch mający na celu ograniczenia i kontrolę Internetu, jak już wielokrotnie ostrzegaliśmy, jest realizowany ponieważ skostniałe tradycyjne korporacyjne i rządowe media, przegrywają z alternatywnymi i niezależnymi źródłami informacji pod względem udziału widowni, zaufania i wpływu. Rządy jak tylko mogą starają się utrzymać własną narrację zdarzeń i polityki wydając grube miliony co od dłuższego czasu jest coraz mniej efektywne. Taki spadkowy trend w możliwości oddziaływania propagandy na społeczeństwo próbuje się zatrzymać właśnie takimi ustawami jak ACTA. Takie działania rządów i korporacji muszą się spotkać z ostrą opozycją na każdym poziomie oraz w całym spektrum politycznym. Regulacja Internetu nie tylko stanowi ogromny zamach na wolność słowa, lecz będzie tworzyła nowe przeszkody dla e-gospodarki i w konsekwencji doprowadzając do dalszej dewastacji opanowanej przez kryzys gospodarki.

Źródło: [Prison Planet](#)